

Laura i Filon

Już miesiąc zeszedł psy się ośpiły i coś tam klaszcze pod bosem.  
Pewnie mnie czeka mój Filon miły pod umówionym jaworem.

Nie będę sobie warkocz trefiła tylko włos związę splątany.  
Bobym się jeszcze bardziej spóźniła a mój tam tęskni kochany.

Prowadź mnie teraz miłości śmiała gdybyś mi skrzydła przypięła.

Żebym najprędzej bór przeleciała mego Filona ścisnęła.

Wezmę z koszykiem maliny moje i tę plecionkę różową.

Maliny będziemy jedli oboje wianek mu włożę na głowę.